KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11-go Marca 1868 r. | № 56. | Lat 47. | 27-go Lutego / 11-go Marca 1868 r.

Środa. | Rano zimna st. 1, w połud: c. st: 3. Wysok. wody st: 9 c. 11 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 6 m. 27 Zachód „ „ 5 „ 55 | Jutro, ŚŚ. Grzegorza Pap: i Pelagji P.

— Postanowienie Namiestnika w Królestwie Polskiem, z dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1867/8 r., o pensjach emerytalnych i dodatkach do takowych, zamieszczone jest w dodatku do Nru 47 „Dzien: Warsz:". (Dz. W.)

— Z powodu naznaczenia Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Berga, szefem nowoingermanlandzkiego pułku, dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-adjutant baron Ramsay, wysłał zaonegdaj, 25 Lutego (8 Marca) do Petersburga do JW. Hrabiego telegram w następujących słowach: „Zebrani u mnie naczelnicy oddziałów, dowiedziawszy się z rozkazów o mianowaniu JW. Hrabiego szefem nowoingermanlandzkiego pułku, przyjmując żywy udział w każdem okazaniu monarszych względów dla swego wysoce szanowanego Głównodowodzącego, proszą mnie, abym złożył JW. Hrabiemu szczere powinszowania. Nowoingermanlandzki pułk Waszego imienia, ciągle będzie przypominał ruskiej armji znakomite czyny Waszego zawodu". Na ten telegram otrzymano onegdaj, 26 Lutego (9 Marca), od Jenerał-Feldmarszałka następującą depeszę z odpowiedzią. „Serdecznie wdzięczny wam za złożone powinszowania, proszę oznajmić moje najżywsze podziękowanie wszystkim naczelnikom oddziałów powierzonego mi okręgu wojskowego. (Dz. W.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Dostrzeżonem zostało, że na targi warszawskie przywożony jest drób', a głównie zwierzyna z wnętrzności nieoczyszczona, czyli tak nazwana niewypaproszona, które to wnętrzności przechodząc w zgniliznę, powodują prędszą korupcję zwierzyny i drobiu, a tem samem czynią je szkodliwemi do użycia. — Dla uniknienia przeto reklamacji, i aby nikt niewiadomością nie tłómaczył się, Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że jednocześnie polecił służbie administracyjnej i lekarskiej dopilnowanie, aby odtąd drób', ptastwo dzikie i zwierzyna niewypaproszone, nie były nietylko na sprzedaż wystawiane, ale nawet, aby składnicy tutejsi, bezzwłocznie oczyścili z wnętrzności ptastwo i zwierzynę niepodległą jeszcze zepsuciu.—Przekraczający zaś w tym względzie, oprócz utraty zwierzyny podległej psuciu się, pociągani będą do odpowiedzialności oznaczonej Artykułem 557, Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, który brzmi jak następuje: „Ktoby sprzedawał zepsute mięso lub ryby, grzyby szkodliwe, niedojrzałe owoce lub inne szkodliwe dla zdrowia przedmioty żywności, ulegnie: za pierwszym razem karze pieniężnej, od kop. 50 do rs. 5 ciu, za drugim razem tejże karze i aresztowi, od trzech do siedmiu dni, za trzecim zaś razem, oprócz wyżej oznaczonej kary pieniężnej we dwójnasób powiększonej, aresztowi od trzech tygodni do trzech miesięcy, z zabronieniem na zawsze handlu żywnością.—i Artykułem 559 następnej osnowy: Ktoby mięso zbydląt zdechłych lub w stanie chorobliwym zabitych, pochodzące albo zdechłe ptastwo sprzedawał, ulegnie za pierwszym razem karze pieniężnej od rs. 10 do 30-tu, albo aresztowi od trzech tygodni do trzech miesięcy, a za drugim osadzeniem w wieży od trzech do sześciu miesięcy, stosownie do okoliczności, winę jego zwiększających lub zmniejszających. Mięso zaś w każdym przypadku zniszczone zostanie.—Dopuszczający się tego po raz trzeci, ulegnie: osadzeniu w wieży od sześciu miesięcy do roku jednego i pozbawieniu na zawsze prawa handlowania żywnością.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski.*— P. o. Inspektora Lekarskiego *Malek.* (Dz. War.)

— *Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.* — Podaje do wiadomości, że wypłata kuponu kwietniowego z r. b., tak od akcji, jak i od obligacji Warszawsko-Terespolskich dopełnianą będzie: w Warszawie, w kassie głównej Towarzystwa, przy ulicy Długiej, pod Nr 542; w Petersburgu, przez bank prywatny petersburgski i przez dom handlowy J. E. Ginzburg; w Moskwie, przez bank prywatny moskiewski; w Rydze, przez dom handlowy Heimann et Zimmermann; w Wilnie, przez dom handlowy S. H. Heimann et Comp.; w Amsterdamie, przez dom handlowy Hope et Comp.; w Berlinie, przez domy handlowe: Mendelssohn et Comp., G. Müller et Comp., oraz Feig et Pinkuss; w Brukselli, przez dom handlowy Brugmann fils; w Frankfurcie nad Menem, przez dom handlowy M. A. von Rothschild et Söhne; w Hamburgu, przez dom handlowy L. Behrens et Söhne; w Londynie, przez dom handlowy N. M. Rothschild et Sohn; w Paryżu, przez dom handlowy braci Rothschild; w Wiedniu, przez dom handlowy S. M. von Rothschild. Wypłata zagranicą dopełnianą będzie właściwą miejscową walutą, podług imiennej wartości kuponu, w Warszawie zaś i w Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po rs. 5 kop. 15,—lub na żądanie interesanta walutą obiegową, podług kursu półimperjałów z dnia wypłaty. (Dz. W.)

— ≋ — Wychodzi w Warszawie pismo pod tytułem: „Przegląd Tygodniowy, życia społecznego literatury i sztuk pięknych".

Tytuł to bardzo wymowny.

Od pewnego czasu. Redakcja tego pisma zapowiadając czytelnikom ściślejsze wypełnienie programmatu,

zmieniła dotychczasowy kierunek, zachowując jedynie barwę polemiczną i zaczepliwą, która jej się zdawała spełnieniem wyższej idei pisma.

Nie wchodzić nam w to, twardy jest chleb literacki, niech więc każdy jak może i umie, ostrzy sobie zęby na spożywanie go.

Pragnęlibyśmy jednak zbadać ów nowy kierunek, mający ściślej wypełniać programmat pisma, obchodzi to bowiem w pewnym zakresie ogół myślący i czytający.

Dla osiągnięcia gruntownego przekonania o tej zmianie, wzięliśmy do ręki ostatni numer tego „Przeglądu życia społecznego, literatury i sztuk pięknych.“

Znaleźliśmy tam oprócz dwóch czy trzech luźnych artykułów i korrespondencji od redakcji, studium pod tytułem Paul de Kock, (literatura), przekład skandalicznej francuzkiej powieści: „Najnowsze tajemnice Paryża“ przez Aureliusza Scholla (życie społeczne) i wreszcie kroniczkę kryminalną (to już chyba sztuki piękne).

Studium nad Pawłem de Kock, Pawłem z Kocka, jak go u nas lubownicy tego rodzaju czytań nazywali, skreślone przez samego redaktora „Przeglądu“, pana Adama Wiślickiego, stawia potrzebę czytania tego Homera gryzetek i kawiarni paryzkich, jako rzecz nieodbicie do ukształcenia naszego potrzebną.

„Dla massy czytelników dojrzałych życiowo“, powiada pan Adam Wiślicki, „choć ich zasób umysłowy nie pozwala oceniać piękności arcydzieł, realne romanse Kocka powtarzamy, są niczem nie zastąpione.“

Powieść „Najnowsze Tajemnice Paryża“, jest ostatniem wyrażeniem, pamiętników Vidocq'a, Samsona, Canlera etc., które przez kilka lat ubiegłych zalewały, pomimo ciągłych wyrzekań poważnej krytyki, spekulacyjne paryzkie piśmiennictwo; wykradzenia i różne inne piękne rzeczy, które trudno byłoby nam powtórzyć, stanowią treść tej powieści, po ukończeniu której, redakcja „Przeglądu“ jeszcze *ciekawszą* w prospekcie swoim zapowiada.

Głównym celem kroniczki kryminalnej, systematycznie w tym przeglądzie literatury i sztuk pięknych prowadzonej, jest zaspokojenie tegoż samego rodzaju ciekawości.

Zestawiając to wszystko ze zdaniami o konieczności poprawy obyczajów, moralności publicznej i doniosłości piśmiennictwa przy każdym artykule polemicznym Przeglądu magistralnie wygłaszanemi, dochodzimy do przekonania, iż redakcja tego pisma bierze wzór dla siebie z owych anglików, którzy wybierając się na cywilizowanie dzikich ludów, wożą biblję pod pachą dla szerzenia idei prawdy, a w tłumoczkach posążki bałwanków pogańskich na handel.

Należy jeszcze dodać, iż redakcja „Przeglądu“ zaufana w wewnętrzną wartość artykułów przez siebie zamieszczanych, postanowiła mniej baczyć na stronę zewnętrzną, to jest na grammatykę, i jakąbądź logiczną konsekwentność frazesów.

I jeszcze jedna uwaga.

Przy ogłaszaniu przekładu złej czy dobrej powieści z francuzkiego na polski język, potrzebne są nieodbicie dwa główne warunki:

Trzeba umieć po francuzku i po polsku.

Przyjechał do Warszawy: Rzeczyw: R. S. *Wiłujew*, z Siennicy.

Wyjechali z Warszawy: jenerał od artylerji *Sztaden*, i Fligel adjutant J. C. M. pułkownik hrabia *Bobryński* do Petersburga.

— Jutro jako w 6tą rocznicę śmierci ś. p. *Jana Sarnowicza*, Pisarza Trybunału Handlowego, odbędzie się żałobna Wotywa za spokój duszy jego, w kościele N. Marji P. Łaskawej przy ulicy Ś-to Jańskiej, o godz. 9tej rano, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. (3127)

— Jutro, jako w smutną rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Krzeszów *Gwozdeckiej*, o godz: 10ej z rana, odbędzie się w Kościele Śtej Anny, Matki N. MARJI PANNY, przy ulicy Krak.-Przedmieście, żałobne Nabożeństwo, na którą pozostałe Dzieci, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. (3012)

— Jutro, jako w 10tą bolesną w rocznicę śmierci ś. p. Jana *Puścikowskiego*, b. Starszego Zgromadzenia majstrów mularskich, odbędzie się żałobna Wotywa, za spokój jego duszy, o godz: 10½ z rana, w Kościele Narodzenia N. MARJI PANNY na Lesznie, na które strapiona Zona z Dziećmi i Wnukami, Familję, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (3125)

— Ś. p; Jan *Smoczyński*, b. Kassjer Jeneralny b. W. P., w wieku lat 79, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zszedł z tego świata, w d. 10 b. m. Pozostała Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok z Kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godz: 5ej po południu, na cmentarz Powązkowski, odbyć się mającą. (3069)

— Dnia 10 b.m, zakończył doczesny żywot Bolesław *Cetnarowicz*, w wieku lat 27. Pozostała Rodzina, zaprasza Krewnych,Przyjaciół,Kollegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jego, które nastąpi dnia 12 b. m., (we Czwartek), o godz: 5ej po południu, z Kościoła Śtej Anny, Matki, N. M. PANNY, przy ulicy Krak:-Przedm:, na cmentarz Powązkowski. (3150)

— Ś. p. *Wilhelmina z Braunerów Pilz* w wieku lat 65, wdowa po Inspektorze Gimnazjum Kieleckiego po ciężkiej słabości życie zakończyła dnia 28go Lutego b. r. w mieście Petersburgu.—Smutną wiadomość tę komunikujemy licznej rodzinie i znajomym, których zmarła pozostawiła w Warszawie. (3126)

— Dnia 18go z. m., w Niemirowie (Gubernja Podolska), pochowane zostały zwłoki Antoniny z domu Dobek, *Urbańskiej*, obywatelki, zmarłej dnia 18go Stycznia r. b., w Petersburgu.

— Dnia 26 z. m. zakończył swe życie, w dobrach swych Lubaszu, w obwodzie Tarnowskim, Aleksander Bogusz.

— Wczoraj w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, przy wystawionych na otoczonym zielenią i kwieciem katafalku, zwłokach ś. p. Józefa *Klejnego* Kasjera głównego Banku Polskiego, odbytem zostało Nabożeństwo żałobne, w czasie którego Mszą wielką celebrował JKs. Jakubowski niegdy professor później przyjaciel zmarłego, a artyści opery

odśpiewali na chórze Requiem Stefaniego. Rodzina, Koledzy i Przyjaciele przepełnili Świątynię Pańską. O godzinie 5ej po południu tłumny orszak z osób różnego stanu złożony, przeprowadził zwłoki na cmentarz powązkowski. Eksportujący JKs. Rogulski zarządzający parafją PANNY MARJI, poprzedzał trumnę niesioną od samego Kościoła aż na cmentarz, na ramionach kolegów i podwładnych nieboszczyka. Za trumną postępowali: Rodzina, Prezes i Wice-Prezes Banku, Urzędnicy tegóż Banku i Przyjaciele, których Klejne tylu w ciągu żywota swego zaskarbić sobie potrafił. Nad grobem odezwał się rzewny śpiew *Salve-Regina* Nideckiego, przez artystów opery wykonany, i niejedno westchnienie i niejedna łza podążyły przed Tron PRZEDWIECZNEGO, za duszę powszechnie szanowanego człowieka.

— Przybyłe do Warszawy towarzystwo śpiewaków sławiańskich, pod dyrekcją znanego artysty p. D. A. Sławiańskiego, które odbyło podróż artystyczną po wszystkich prawie ziemiach sławiańskich, da się dziś słyszeć w sali ruskiego klubu, wieczorem o godzinie 7½. Program tego koncertu jest następujący: 1) Pieśni staroczeską „Bywali Cechove“ i „Ma otcina“, wykona chór; 2) Pieśń serbską „Sunce Jarko“ i chorwatska „Oj talasi“, wykona p. Sławiański; 3) Pieśni słoweńską „Boże muoj!“ oraz morawską i czeską, wykona chór; 4) Pieśń wielkoruską „Wspomni moja lubiezna“ i „Masza“, wykona w ruskim narodowym stroju pan Sławiański i 5) „Boże Cara chrani, wykona cały chór. W koncercie tym przyjmie udział także artysta Cesarskich petersburgskich teatrów p. J. F. Gorbunow. Cena biletów jest do pierwszych rzędów rs. 3; miejsca nienumerowane rs. 2, dalsze nienumerowane i na galerję rs. 1. Nabywać ich można w księgarni Istomina, oraz w Klubie.

— Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem, odbyła się próba jeneralna teatru amatorskiego na dochód ubogich pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, dać się mającego w przyszły Czwartek. Osoby które miały sposobność być na rzeczonej próbie, pochwalają jednogłośnie amatorki i amatorów, oraz wybór komedji, z których jedna jest dotąd nieznana na scenie warszawskiej, druga zaś przed laty kilkudziesięciu po raz pierwszy grana, za nową dziś również uważaną być może. W komedji „Biały krawat,“ występują: pani Ludwika M., pp: Stanisław G. i Jan M. Część muzyczna składa się z 4ch numerów: duecik: „L'addio,“ Donizettego, panna Natalja K. i Teodor E.; „Renegat,“ arja Donizettego, pan Teodor E.; Arja Racheli z „Żydówki,“ Halevego, panna Natalja K., i Cavatina z „Tankreda,“ Rossiniego; „Di tanti palpiti,“ panna Natalja K. Akompanjował wczoraj na pianinie udzielonym przez jedną z szanownych Opiekunek Towarzystwa, p. Kazimierz Kratzer. Piękne, świeże i nieznane z wystąpień publicznych głosy, tak amatorki jak i amatora, (uczniów p. Quattriniego, Dyrektora Opery), ogólny zyskały przyklask. Zakończyła widowisko komedja „Wexel,“ w której występują panny: Eugenja S., Jadwiga W., Domicella Z., pp: Stanisław G., Feliks B., (zastępujący nagle zasłabłego p. Józefa S.), i Stanisław T. Niewątpliwie jutrzejsze widowisko będzie bardzo licznem, o ile nam wiadomo, loże wszystkie są już rozebrane, podobnież krzesła dwu rublowe; inne krzesła są jeszcze do nabycia, wiele jednak osób zgłasza się po nie. I w rzeczy samej pożądanemby było, aby usiłowania szanownych amatorów, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, przynosząc dochód obfity biednym starcom i sierotom, bo wszakże cała praca w tym tylko celu jest przedsiębraną.

— Zdziwiło nas trochę, że na wczorajszej próbie sala teatrzyku była zapełnioną bardziej i zupełniej niż na niejednem przedstawieniu się zdarza.—Wprawdzie przedstawienie płatne, a próba darmo, dwie zaś sierotki siedzące przy tacy, a wejścia niewiele jak nam się zdawało zebrać mógły pieniędzy na tacę, dary bowiem osób na próbę przychodzących sypały się dość skąpo.—Jest wprawdzie we zwyczaju że każdy z amatorów mających mieć udział w przedstawieniu, że członkowie komitetu trudniący się urządzeniem go; otrzymują bilety tak zwane *de faveur*; ale zdarza się i wczoraj głównie to miało miejsce, że za jednym takim biletem wchodzi kilka, czasami kilkanaście osób. Członkowie kontrolujący wejście znajdują się w takim razie w trudnem położeniu, głównie w obec płci pięknej, która zwykła jest przebojem bronić wszelkich przywilejów swoich prawdziwych czy urojonych. I jakkolwiek dobrem i pożądanem jest dla amatorów, zwłaszcza po pierwszy raz publicznie występujących takie otrzaskanie się z większem zebraniem widzów, to z drugiej strony miara we wszystkiem powinna być zachowaną, tembardziej kiedy o dochód ubogich idzie. A i na to mieć wzgląd należy, że przy tem przygotowawczem wystąpieniu, czyste szepty i wydawanie sądów które w żadnym razie stanowczemi być nie mogą, są w każdym razie przedwczesne i niewłaściwe.

— Wzorem urządzających się za granicą po śmierci znakomitych artystów wystaw z ich utworów znajdujących się w rękach różnych posiadaczów, ma być podobno urządzona i w Warszawie wystawa z dzieł nieodżałowanego *Józefa Simmlera*. — Towarzystwo stuk pięknych chętnie ku temu podaje rękę, ofiarując lokal i wszelkie możliwe ze swej strony poparcie. — Idzie o to żeby wszyscy którzy się znajdują w posiadaniu jakich utworów Simmlera zechcieli wziąć udział w urzeczywistnieniu tej zacnej myśli. — Ogół mając przed oczyma cały szereg prac ukochanego przez siebie artysty, będzie mógł ocenić doniosłość wpływu jaki działalność jego na postęp sztuki miejscowej wywarła.—Dla kolegów zmarłego będzie to chlubą i pociechą, dla młodych artystów nauką i zachętą, dla ogółu zaś zwiedzających, obok żalu nieodłącznego po tak wielkiej stracie, wystawa taka może stać się powodem słusznej dumy z tylu naraz nagromadzonych skarbów sztuki, które wpośród nas i dla nas wyrosły. Taka wystawa jest świadectwem zasługi jakie duch wyższy z wędrówki swojej na tej ziemi pozostawia. Skarb to najdroższy który godzi się uszanować według jego prawdziwej wartości.

— Akademia śpiewaków w Berlinie ma niezadługo dać słyszeć publicznie „Fausta“ Radziwiłła.

— Wczoraj w Banku Polskim, w obec członków tegoż Banku, oraz członków Zarządu finansowego, Warszawskiej Izby Kontrolnej i radców handlowych, odbyło się publiczne losowanie Obligów Skarbowych

4% przypadających do spłacenia w d. 1szym Kwietnia r. b. Wylosowano Obligów 500 rublowych, sztuk 203; 150 rublowych sztuk 243; a 100 rublowych szt. 73. Razem sztuk 519. — Wykaz Nrów tych Obligów, wkrótce drukiem ogłoszonym będzie.

— Po ulicach naszego miasta, od paru dni, roznoszą tak zwane „Kolnianki“, mieszkanki miasta Kolna, w gubernii Łomżyńskiej, płótno domowej swej roboty, które gospodynie nasze bardzo cenią, jako blichowane światłem słonecznem, a przeto mocne i trwałe.

— Donosiliśmy niedawno o ustawieniu w lewej nawie kościoła Opieki Śgo Józefa, na Krak.-Przedm. wspaniałego konfesjonału, przez p. Zelta wykonanego. Otóż w pracowni jego wykończa się drugi takiż konfessjonał, który stanie w nawie prawej wspomnionego kościoła.

— Wyszedł z druku zeszyt 3ci „Biblioteki Warszawskiej (za Marzec), znacznie tak w treści jak i w objętości pomnożony. Damy wkrótce obszerniejszą wzmiankę o tem piśmie, które jak się zdaje i jak już to pisaliśmy, wchodzi na drogę koniecznych i dawno pożądanych ulepszeń, Dzisiaj notujemy tylko, iż „Biblioteka“ w zastosowaniu się do licznych żądań publiczności czytającej, uprzystępnia trochę zbyt wyłącznie poważną dążność swoją, a głównie rozszerzyć zamyśla dział krytyki i spraw czysto miejscowych.

— Artysta tutejszy i kompozytor p. Walenty Ruciński, który w tych dniach powrócił z Paryża, gdzie dawał koncert, z wyjątków swojej opery pod tytułem: „Tatarzy“, z powodzeniem, jak gazety paryzkie o tem donosiły, zawarł z p. Ruelle, Sekretarzem Opery Lirycznej kontrakt, który nam okazał. W kontrakcie tym p. Ruelle zobowiązał się upiększyć libretto i zastosować je do sceny francuzkiej, podłożyć słowa pod muzykę, która przez znawców przychylnie ocenioną została, i wystawić tę operę na scenie Lirycznej paryzkiej, w ciągu roku bieżącego. P. Ruelle, jako członek akademii umiejętności, redaktor „Gazety teatralnej“, i główny sekretarz Opery Lirycznej w Paryżu, może sumiennie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Cieszylibyśmy się, gdyby rzecz przyszła do skutku; dotychczas bowiem wszystkie przyrzeczenia tego rodzaju, nie urzeczywistniły się. Zwłóczono zrazu, a następnie sprawa szła w zapomnienie. To jednakże odmienia postać rzeczy powtarzamy bowiem, że sami czytaliśmy kontrakt, co już nadaje niejaką pewność rychłego przedstawienia opery; wiadomo bowiem, że sądy francuzkie nie żartują pod tym względem.

— Jutro Śgo Grzegorza, a
Na Śgo Grzegorza,
Idą rzeczki do morza,
W tym roku jednak pójście rzek do morza, znacznie ten termin wyprzedziło, jak to ze wszystkich stron kraju donoszono.

— Wydawca Historji literatury greckiej Dr filozofji Zygmunt Węclewski, zaczął drukować w Krakowie trzecie poprawne wydanie słownika łacińsko-polskiego. Nadto, autor zbiera materjał do wielkiego słownika łacińskiego.

— Kilku miłośników sztuk pięknych i archeologji w Warszawie zamówili (i już otrzymali), odlewy z gipsu przez p. Ludwika Urbańskiego, rzeźbiarza, w Krakowie wykonane, figur zdobiących nawę kościoła N. MARJI PANNY w pomienionem mieście, a będących dziełem Wita Stwosza.

— Donoszą z Krakowa, że górale, jako doświadczeni meteorologowie i wróżbici, zapowiadają wczesną w tym roku wiosnę.

— Niebawem ma przybyć do nas P. Józef Dulęba, utalentowany fortepjanista, który d. 11 b. m. ma w przejeździe dać koncert w Krakowie.

— Wczoraj odbył się obrzęd zaślubin panny Klementyny Baumann, córki tutejszego kupca i obywatela, z panem Dekler, kupcem w Warszawie.

— Za rogatkami Wolskiemi, w Domu Schronienia Starców wyznania Mojżeszowego, urządzonym został czasowy szpital na 35 chorych, który ma zostać otwartym wówczas, kiedy szpital tegoż wyznania, przy ulicy Pokornej istniejący, objąć nie będzie mógł wszystkich doń zgłaszających się chorych. Bogu jednak dzięki, tyfusy panujące w tym czasie ustają pomału i nie zachodzi potrzeba otwarcia czasowego szpitala za rogatkami Wolskiemi; szpital bowiem główny dotąd wystarcza.

— *M*— Kwestja równo-uprawnienia kobiet zajmująca dziś obie półkule, oddawna już na drodze sztuki przez nie same rozwiązaną została. Co tylko ma związek z natchnieniem, uczuciem i artyzmem, to od najdawniejszych czasów było płci słabszej na równi z nami dostępne, i w rzędzie poetek, autorek, kompozytorek, malarek, rzeźbiarek, spotykamy się często z talentem pierwszej wody, wzbudzającym podziw i poszanowanie. Gdyby przyszło nam stawiać dowody, znaleźlibyśmy ich tysiące, ale to oddaliłoby nas od przedmiotu, o jakim pobieżna chociaż należy się od nas wzmianka, a tym jest pomieszczenie na Wystawie Krajowej Sztuk Pięknych trzech nadesłanych z Włoch przez panią Nadzieję Pane, uczennicę Kostrzewskiego i Ajwazowskiego, obrazów, to jest: *Widoki morza przy świetle księżyca*, *Ruin podobnymże opromienionych blaskiem*, i *Zachodu słońca*. Obrazy te tak pod technicznym, jak i estetycznym względem, zdradzają artystyczne poczucie, silną wolę i energiczną samowiedzę sił własnych artystki, która odrazu występuje z obrazowaniem wspaniałej przyrody południa, o której nigdy dość nasłuchać się, naczytać, której nigdy dość choć w obrazach, napatrzyć się nie można. Pierwszy z tych obrazów rzeczywiście efektowy; blask księżyca odbity w wodzie, nader naturalny; również zajmującym jest widok przy pogodnym, księżycowym wieczorze, gdzie perspektywa i umiejętne użycie światła i cieni, świadczą o wielkiej wprawie i biegłości. W tych dwóch obrazach p. N. Pane zaczyna być sobą; trzeci zaś, choć także z wielkim talentem malowany, kolorytem swoim i manierą, przypomina nam jakeśmy to już wspomnieli, prace Ajwazowskiego; ale wpływ nauczyciela, w pierwszych zazwyczaj utworach, bywa bezwarunkowo przeważnym i nieuniknionym.

— Na scenie teatru niemieckiego w mieście Łodzi, przedstawianą jest teraz krotochwila ze śpiewami, p. n. „Lumpaziwagabundus, oder, Das liederliche Kleeblatt,“ znana i dawniej grywana na naszym teatrze w tłómaczeniu p. n. „Gałganduch czyli hultajska trójka.“

— *Sprawozdanie tygodniowe tutejszej giełdy.* Ruch

w papierach publicznych w tym tygodniu był dość szybki; obrócone dość znaczne summy likwidacyjnych listów, których kurs mimo dokonanego losowania, po którem dawniej o kilka procentów zwykł spadać, tą razą obniżył się tylko o $^1/_4$—$^1/_3$% od kursu przed losowaniem notowanego. — Na uwagę również i to zasługuje, że nawet podczas losowania, kupno listów na dostawę po niem, po kursie dawniejszym nie ustawało. — Listów zastawnych nabyto także kilka summ większych, poszukiwano serję pierwszą i drugą której kurs podniósł się o $^7/_{12}$—$^3/_4$%. — Pożyczkę premjową płacono wyżej sztuki pierwszej emissyi o $^1/_2$—$^1/_4$% a drugiej o $^1/_2$%. — W akcjach zaś koleji żelaznej niebyło wcale obrotu. Giełda nasza zaniepokojoną była upadłościami trzech handlowych tutejszych domów, i których niewypłacalność dwóch, więcej zagranicznych aniżeli tutejszych interessowanych dotyka, mimo to straty tutejszych, wierzycielom zrządzone o tyle są dziś dotkliwsze, o ile czasy krytyczne nie dozwalają, spodziewać się rychłego ich powetowania przez nowe, korzystne, interessa. (Gaz. Hand.)

— Dowozy *pszenicy* w ubiegłym tygodniu były bardzo ograniczone. Jednak za gatunki przednie płacono do 10 rs., tylko średnie 8—9 rs., za ordynaryjne rs. 7 kop. 42$^1/_2$—8 rs. za korzec.

Żyta dowozy były średnie; płacono za dobre ważne do 7 rs., za ordynaryjne rs. 6 kop. 75—rs. 6 kop. 80 za korzec.

Jęczmienia ceny niezmienione; płacono do rs. 5 kop. 10 za korzec.

Owsa dowozy były znaczne, przybyło drogą żelazną terespolską do 1000 korcy; ceny pomimo to mocno się trzymają; płacono za średni do rs. 3 kop. 45.

Grochu ceny pozostały bez zmiany; za polny rs. 6 kop. 45; cukrowy rs. 7 kop. 80.

Siana płacono w ostatnich dniach za cetnar 90 kop.

Okowitę płacono rs. 1 kop. 30—rs. 1 kop. 31$^1/_2$ za garniec.

Cukier płacono: w ostatnich dniach: za Hermanów, Ostrów, Oryszew, Guzów, Sanniki, Walentynów, Łyszkowice, i Dobrzelin po rs. 4 kop. 12$^1/_2$; za Elżbietów, Majerhoff, Leonów i Konstancja po rs. 4 kop. 07$^1/_2$. Za Leśmierz, Rytwiany i Mniszew (świąteczny) po rs. 4 kop. 5. Za Częstocice i Model po rs. 4. Mączka w kawałach i mielona biała z różnych fabryk od rs. 3 kop. 30—rs. 3 kop. 45 za kamień 24 funtowy.

Łój. Z powodu braku ceny wyższej, kupiono do 30 beczek po rs. 5 kop. 35 za pud; obecnie posiadacze żądają wyżej (rs. 5 kop. 40).

Wełna. Od ostatniego naszego sprawozdania, nabył kupiec z Wrocławia 100 cetn. wełny garbarskiej w cenie 40 tal.; kilku zaś fabrykantów zgierskich i tomaszowskich nabyło 150 cetn. średnio-cienkiej w cenie od 81—87 tal., średniej zaś w cenie od 72—76 tal., oprócz tego sprzedano partję węgierskiej wełny 200 cetn. po 17$^1/_2$ rs. za pud. (G. H.)

— W dopełnieniu artykułu w nrach 15 i 16 Gazety Policyjnej z. r. b. zamieszczonego, o zamordowaniu Jana Dolińskiego właściciela domu nr 1218, w Aleach Jerozolimskich, w dniu 17 (29) stycznia r. b., komisja utworzona ad hoc przy zarządzie Warszawskiego Ober-Policmajstra, z pierwszych zaraz poszlak przy dochodzeniu tego wypadku, powzięła silne podejrzenie o udział w zbrodni, na pewnego młodego człowieka, który mając jakoby nastręczyć Dolińskiemu korzystną robotę mularską na prowincji, widywany był z nim, przez parę dni ostatnich w różnych bawarjach i zakładach gastronomicznych. Dla wykrycia i ujęcia tego człowieka, który prócz niejakiego opisu powierzchowności, z nazwiska i zamieszkania wiadomym nie był, przedsięwzięto najenergiczniejsze środki, i w tym celu prócz usilnego poszukiwania w Warszawie, zniesiono się ze wszystkiemi gubernatorami i wysłano w różne miejscowości jakie ze śledztwa nastręczały się, dozorców wydziału śledczego. Jakoż, poszukiwania te pożądanym skutkiem uwieńczone zostały; gdyż najprzód wykryto nazwisko tego człowieka, a następnie i on sam ujętym został we wsi Ruda, powiatu Rozwadowskiego w Galicji i przez gubernatora Lubelskiego nadesłany pod ścisłą strażą do Warszawy w dniu 22 Lutego (5 marca) r. b. Człowiek ten nazwiskiem Artur Korycki, szlachcic, oficjalista prywatny, do protokółu zeznał, że z namowy Ludwika Waryłkiewicza, ucznia gimnazjum 2-go, przystał na propozycję Ludwika Brzezińskiego dymisjonowanego porucznika straży pogranicznej aby Dolińskiego pozbawić życia. Nadmienić tu wypada, że Brzeziński zostając z żoną Dolińskiego w ścisłych stosunkach i doznając w skutku tego od męża różnych nieprzyjemności, pałał ku niemu tajemną nienawiści. Dla wykonania zamierzonego morderstwa Korycki przez dwa dni to jest 16 (28) i 17 (29) Stycznia poił Dolińskiego za pieniądze przez Brzezińskiego mu dane i wieczorem ostatniego dnia wyprowadził go z szynku w stanie nietrzeźwym w Aleję Jerozolimską.—Tam oczekiwali już na nich Brzeziński i Waryłkiewicz i pierwszy z nich, napadłszy niespodzianie z tyłu na Dolińskiego, zarzucił mu na głowę kaptur i obalił na ziemię, Korycki zaś otrzymanym poprzednio od Brzezińskiego kinżałem (który następnie jakoby zaginął), zadał Dolińskiemu śmiertelny cios w szyję i lewą skroń, a Waryłkiewicz nie pozostał także obojętnym świadkiem tej zbrodni, gdyż ukląknąwszy na piersiach Dolińskiego dopomagał tym sposobem do morderstwa. Wszyscy ci winowajcy, tak przy badaniu jak i na ocznej konfrontacji, do zbrodni przyznali się i wraz z wpływającemi do tej sprawy: wdową po Dolińskim i matką jej właściwemu sądowi oddani zostali. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, Kacper Użyczyński ślusarz, wieku lat 65 pod nr 1509 zamieszkały, po ukończeniu roboty w warsztatach drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, tak nieuważnie zeskoczył z windy, iż ta zerwawszy się z haka, upadła na niego i na śmierć go zabiła; zwłoki jego zabezpieczono na miejscu do zejścia sądu.

Konstanty Zacharów, zostający w nauce w zakładzie mechanicznym przy ulicy Zakroczymskiej, dopuścił się kradzieży trzech sztuk monety platynowej po trzy ruble i jednej sztuki złotej pruskiej monety wartości talarów 12 i kamizelki. Przedmioty te od niego odebrano i zwrócono naczelnikowi tego zakładu, Zacharów zaś przyaresztowany został i na drogę sądową odesłanym będzie. (G. P.)

— Pojawiły się fałszywe 10-cio talarówki papierowe, nowego króleweckiego banku prywatnego, podrobione za pomocą fotografji, odróżnić je jednak można od prawdziwych tem, że na drugiej stronie są niewyraźnie odbite, zresztą nie różnią się od prawdziwych.

— Znaleziony wczoraj na placu Krasińskim klucz, odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— Znaleziony wczoraj kalosz dziecinny nowy, jest do odebrania w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— Wczoraj przechodzący około godziny 10ej wieczorem, zauważali świetne koło, które otaczało księżyc.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", zebrane w przyjacielskiem kółku u p. P. A. K. kopiejek 60, dla szewca Lipieckiego mylnie zwanego dotąd Lipeckim.

— Nadesłano do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" rs. 5 od F. D., z Dombrówki Gub: Kijowskiej, dla Ochrony imienia X. Baudouina, rs. 5 od tejże osoby, dla Warsz: Tow: Dobroczynności. — Od M. M. rs. 1, dla rodziny Świątków, przy ulicy Nowolipie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," od S. dla Tekli Offenhamer, obarczonej ślepotą, trojgiem małych dzieci i nie do opisania nędzą, przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 1593, kop: 60.

— Dzień dzisiejszy, czwarty z rzędu zakończa wystawę piwnic i składów handlu p. Stanisława Rozmanitha na Nowym Świecie w domu własnym pod Nr. 1251, przeznaczoną przez Tegoż na korzyść Towarzystwa Dobroczynności. W pierwszym dniu zwiedziło ją osób około sto ośmdziesiąt w drugim przeszło dwieście—w trzecim jeszcze więcej, ile zaś było dziś, wraz z rezultatem materjalnym opłat przy wejściu, „co łaska", zdamy sprawę w jutrzejszym Kurjerze.

— Księgarnia Henryka Natansona, likwidując swoje interesa, ma honor prosić wszystkie osoby, które z nią rachunki mają, o zgłoszenie się po swoje należności, lub uregulowanie rachunków. Zarazem donosi, iż bogaty swój skład sprzedawać będzie po cenach o *połowę zniżonych.* (3,008.)

— Nakładem księgarni Karola Arensteina, na Krak:-Przedmieściu Nr 400, wyszedł i jest do nabycia „Nowy Elementarz Polski" z 27 rycinkami kolorowanemi, oraz z wizerunkiem MATKI BOSKIEJ, cena kop: 25.

— *Technik gorzelany August Hamilton*, ma zamiar zatrzymać się w przejeździe do Galicji, jakiś czas w Królestwie Polskiem. O adressie jego i bliższych szczegółach powziąć można wiadomość w księgarniach Gebethnera i Wolffa w Warszawie, i Wilda we Lwowie, gdzie zarazem nabyć można wydaną u H. Kirchnera w Lipsku i we wszystkich niemieckich księgarniach znajdującą się broszurę p. t. *Poradnik gorzelniczy.* Praca ta obrobiona jest głównie ze szczególniejszym względem na stosunki gorzelane w Królestwie Polskiem i na nowo wprowadzone w Niem opłaty podatkowe, i jako takowa, nader ważną i pożyteczną.
(1—1) (1285)

— *Szanowny Redaktorze!* Racz proszę, w interesie nauki i ulgi dla cierpiących, zamieścić w piśmie twojem podziękowanie, które niniejszem składam Wmu doktorowi Kuczyńskiemu, za wyleczenie mnie środkami homeopatycznemi, z chronicznego, dokuczliwego i bardzo dawnego cierpienia żołądka. Po kilku tygodniowej kuracji, pod światłym W. doktora Kuczyńskiego kierunkiem, do normalnego stanu zdrowia przywrócony; — obowiązkiem moim uważam,— wdzięczność moją publicznie i jemu, i nauce jego wyrazić. — Marceli *Zieliński* Rejent.

— Z powodu, że karmienie królikami węża *boa constrictor'a* w Menażerji p. Heidenreicha w zeszłym tygodniu, jak zapowiedzianem było, nie przyszło do skutku dla braku apetytu tegoż, odbędzie się ono w przyszły Piątek, t. j. dnia 13go b. m. o godz. 4tej po południu.

Wiadomości Zagraniczne.

A N G L J A.

Londyn, 5 Marca.—Dziś w izbie niższej, p. Dizraeli, witany ze wszech stron uprzejmie, oświadczył, że przyjmuje godność pierwszego ministra, ufny w poparcie swych kolegów i szlachetność parlamentu. Polityka lorda Derby pozostanie i jego polityką, będzie ona na zewnątrz pokojową i bez żadnych celów samolubnych. Zwróci się on ku wszystkim stronom z dobrą chęcią i dążyć będzie w ten sposób do utrwalenia pokoju świata. W polityce wewnętrznej postępować myśli w duchu najzupełniej liberalnym, reformując stan rzeczy nieodpowiedni epoce, a zachowując to, co jest czasowe dla państwa. Pierwszy minister zakończył swą mowę wynurzeniem nadziei, iż stan wyjątkowy w Irlandji wkrótce zakończy się. Podobne oświadczenia złożył w Izbie wyższej Lord Malmesbury. — W przyszły Wtorek rząd ma złożyć bliższe objaśnienia co do swej polityki w kwestji irlandzkiej. (N. Pr. Ztg).

A U S T R J A.

Wiedeń, 5 Marca — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, rozpoczęto rozprawy nad zniesieniem prawa o lichwie. Pierwszy paragraf projektu do prawa, znoszący ograniczenie stopy procentowej, został przyjęty. — O nędzy panującej w Karpatach, w Galicji, nadchodzą rozdzierające serce szczegóły.—„Pester Lloyd" głosi, iż nuncjatura papiezka ma rozkaz opuścić Wiedeń w 24 godzin po ogłoszeniu prawa o małżeństwie. (Schl. Ztg)

— W tych dniach przybyło do Lwowa 38 wagonów nowej odtylcowej broni.

— Dzienniki Węgierskie donoszą, że niejaki P. Raciborski, z Galicji, przedstawił ministrowi baronowi Eötvöszowi, aby w okolicy Przemyśla, przedsiębrano poszukiwania grobu Attyli. Minister przesłał ten list Akademji Węgierskiej do opinji.

B A W A R J A.

Monachium, 3 Marca. — Na pogrzeb zwłok króla Ludwika Igo mają tu przybyć arcyksiążę Albrecht i W. Książę Hesski, zięciowie zmarłego, królowa Amalja Grecka, arcyksiężna Adelgunda księżna Modeny (córka), i inne dostojne osoby. Nieboszczyk rozporządził, aby serce jego, podobnie jak to było zwyczajem przodków, przeniesione zostało do Altötting, w miejsce takowego zaś, aby w zabalsamowanych zwłokach pomieszczono pierścionek ślubny.

F R A N C J A.

Paryż, 4 Marca. — Podobno p. La Varenne otrzymał 2000 fr. od księcia Metternicha, za broszurę „Gare aux barbares", wydaną podczas toczenia się kwestii Luksemburgskiej, a wymierzoną przeciw Prussom. — Dnia 21go Marca ma nastąpić przeniesienie z Paryża do Wenecji, zwłok Manina, jego żony i córki. Uroczystość ta odbędzie się w Wenecji, wieczorem, z oświetleniem gmachów, pomników i gondol. — Opinja publiczna przypisuje znaczenie pokojowe podróży księcia Napoleona. Podróż ta w każdym rą-

zie ścieśni węzły między Prusami a Francją, gdyż wiadomo, że książę jest wielbicielem hr. Bismarka.— W ogóle wewnętrzne położenie Francji daje rękojmię pokojowego usposobienia Cesarza. Czuje on z obrotu jakie biorą rzeczy w jego państwie, że coś koniecznie zrobić trzeba dla zaradzenia złemu i zwraca się do reform wewnętrznych. Dla tego to głoszą o bliskiej proklamacji Cesarza, mającej oznajmić, podług jednych rozszerzenie attrybucji senatu, podług drugich uzupełnić w duchu liberalnym dekret z 19go Grudnia, podług innych wreszcie rozwiązać izbę. (In. B.)

Ostatnie Wiadomości.

Dziennik „Pays" ogłosił dnia 7-go b. m. dokumenta, które chciał uważać za postrach dla prassy liberalnej, a które właściwie nic nowego nie zwiastują. Najprzód autentyczność tych dokumentów nie ma innego poręczyciela jak znanego deputowanego, Kerveguena, który przytem sam poświadcza zgodność tłumaczenia, a zresztą nie wymieniają one żadnego nazwiska, i tylko stwierdzają stosunki jakie istniały pomiędzy rządem włoskim, a p. Varenne.

„Times" z 7go b. m. ogłasza depeszę z Adambago, z 22go z. m. Do miejsca owego, odległego o 50 mil od Antalo, przybyła kwatera główna z 100 ludźmi, w dniu pomienionym. Zamierzono tam wypocząć dni kilka, w oczekiwaniu nadejścia prowjantu i posiłków. Zjazd napiera z Kassai był wątpliwym.— Od jeńców miano wiadomości do 30go Stycznia. Byli oni zdrowi, a Teodor jeszcze nie doszedł do Magdala.

Skład ministerstwa z Konstantynopolu uległ zmianie. — Midhad-pasza został prezesem rady państwa, Agaton ministrem robot; Mantar sprawiedliwości, Saffet wychowania, Kabuli handlu, a Sherid effendi, Efkiat i Kiamil ministrami bez wydziału. — Zdaje się że zmiana ta jest dokonaną w duchu stronnictwa reformy. — Ogłoszoną została księga czerwona turecka. Obejmuje ona depesze dotyczące wyspy Kandji. (Ind. Bel.)

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 10go Marca.—Jenerał Dix został spiesznie powołany do Londynu, jak się zdaje w kwestji *Alabamy.*

Ateny, 10go Marca.—Ajent serbski po trzy-tygodniowym pobycie wyjechał ztąd. Zapewne miał on missję zawarcia ewentualnego układu z rządem greckim. Sądzą, iż missja ta niepowiodła się.

— Poseł turecki, w pewnej stolicy, rozdawał w towarzystwie damom cukierki. Jednej z nich dał dwa razy więcej, niż każdej innej. Wbita w dumę i pewna pochlebnej odpowiedzi, zapytała posła przez tłumacza: co jej zjednało tę łaskę? Odpowiedź była nie bardzo przyjemną: „Dałem w stosunku rozmiarów tej pani."

— Janie!
— Słucham Jaśnie Pana.
— Obudź mię jutro o 4ej, bo o 5ej wyjeżdżam.
— Dobrze Jaśnie Panie, tylko niech Jaśnie Pan zadzwoni.

SZARADA.

Ta szarada małego namysłu jest warta,
Bo *pierwsza, druga, trzecia*, a nawet i *czwarta*,
Są wszystkie literami w zwykłym alfabecie,
A *całość* jest to wyspa—jaka?—czy zgadniecie?—
(Znaczenie przeszłej szarady: *Przemycanie.*)

WIELKI TEATR.

Dziś we Środę d. 28 Lutego (11 Marca) 1868 r.

OPERA KOMICZNA

w 2 ch aktach

GADUŁY.

Rzecz naśladowana z Cervantesa przez Karola Nuitter.— Przekład L. Matuszyńskiego.—Muzyka J. Offenbacha.

OSOBY

Roland — — —	Panna Kwiecińska
Sarmiento — —	Pan Kozieradzki
Beatrix jego żona — —	Panna Stankiewicz
Inez jego siostrzenica —	Panna Graetz
Cristobal Alkad — —	Pan Matuszyński
Torribio jego pisarz —	Pan Szczepkowski
Szewc } wierzyciele Rolanda	Panna Oswald
Cyrulik	Panna Rybicka Bronis.
Powożący fijakrem	Panna Grabowska
Handlarz cygar	Panna Gobert
Pedro służący w domu Sarmienta	Pan Kruszewski
Dwóch pachołków sądowych	Pan Prochazka Stanisław Pan Holtorff

Rozmaici handlarze.—Wierzyciele Rolanda i mieszkańcy miasta.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji.

DIVERTISSEMENT

z **Baletu MONTE-CHRISTO** układu Romana Turczynowicza.

Osoby Tańcujące: PP: Kowalska, Piotrowska, Dylewska, Olewińska, Popiel, Turczynowicz, Brandt, Buczyńska, Ejfler, Jagielska, Tyszczynko, Kluger, Lesiewska, Chronowska, Zaremba, Trusińska i Corps de ballet.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Gaduły. 2. Divertissement.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro w Wielkim Teatrze: Opera **Gli Ugonotti** (Hugonoci) przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we Środę dnia 28 Lutego (11 Marca) 1868 r.

KROTOCHWILA w 1 akcie ze śpiewkami, oryginalnie napisana przez Jana Alex: Hr. Fredrę.

PIOSNKA WUJASZKA.

OSOBY

Pan Profesor Dodowski —	Pan Ostrowski
Placyd Ciociewicz jego siostrzeniec	Pan Żółkowski
Pani Barbara Pieprzykowska wdowa	Pani Borawska
Basia jej córka — —	Panna Gilska
Władysław — — —	Pan Świeszewski
Emil — — —	Pan Tatarkiewicz
Stefan — — —	Pan Szymanowski
Kasper kelner — —	Pan Szober

Rzecz dzieje się w Zdrojowie.

OBRAZEK DRAMATYCZNY w 1-ym akcie oryginalnie napisany przez W. Maleszewskiego.

JAM BOGATY.

Pan Florjan Skorupski —	Pan Rychter
Zosia — — —	Panna Kwiatkowska
Teodor — — —	Pan Szymanowski
Pani Sędzina Zacniewska —	Pani Niewiarowska
Służący — — —	Pan Jejde.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

KOMEDJA w 1 akcie PP. Henryka Meilhac i Ludwika Halevy z francuzkiego tłómaczona:

KLUCZ METELLI.

Margrabia de Volsy — —	Pan Stolpe
Joanna de Volsy — — —	Pani Rakirwicz
Gontran de Varins — —	Pan Tatarkiewicz
Wiktorja — — —	Pani Bakałowicz

Rzecz w Paryżu u Margrabiego de Volsy.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1, Jam bogaty.—2. Piosnka wujaszka.—3. Klucz Metelli.

Zacznie się o godzinie 7mej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 Marca 1868 r.

Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95.
Dukąty Holenderskie rs: 3 k: $42\frac{1}{2}$.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr:	Płacono Ruble	Płacono kop: sr:
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	50	82	10
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	72	50	72	25
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	60	—	59	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	119	50	119	—
" " " z r: 1866	119	75	119	25
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	81	50	80	75
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	62	75	61	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	—	54	50
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	81	—	80	—
Akcje Fabryczno Łodzkie	77	—	76	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $87\frac{7}{9}$
Od Likwidacyjnych kop: $112\frac{2}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m $118\frac{1}{3}$ do 118%.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m do 104%.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 10 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 80 do rs: 10 kop: 20; żyta od rs: 6 kop: 75 do rs: 7 kop: —; owsa od rs: 3 k: 15 do rs: 3 kop: 37; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95: kartofli od rs: 2 kop: 25 do rs: 2 kop: 40.

Okowity płacono dnia 10go Marca za wiadro od rs. 4 k. 11 do rs. 4 k. 17 za garniec od rs: 1 k: 34, do rs. 1 k. 39.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.